

## WĘZŁOWE PROBLEMY POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO LAT 1939-1945\*

Kwestia pierwsza to geneza terminu, geneza zjawiska. Problem genezy terminu, czy genezy definicji, czy koncepcji ówczesnej w kręgach kierowniczych PPP zajmowano się dotąd niewiele<sup>1</sup>. Ostatnia, quasi syntetyczna pozycja na ten temat Tomasza Strzembosza, mimo swych rozmiarów, nie wnosi w tej kwestii niczego nowego a w stosunku do stanu badań stanowi w pewnym sensie krok wstecz<sup>2</sup>. Problem pierwszy to kwestia czy termin Polskie Państwo Podziemne to termin raczej historiografii, czy termin twórców rzeczywistych państwa podziemnego. Jedyne szersze studium na ten temat Czesława Madajczyka ustaliło, iż dopiero w 1944 r. zaczęto używać publicznie w kraju terminu PPP. Faktem jest, iż w 1944 r. (może nawet od jesieni 1943?) termin ten pojawia się w niektórych drukowanych tekstach krajowych a zwłaszcza zostaje upowszechniony na Zachodzie przez emisariusza Jana Karskiego, który jest autorem pierwszych tekstów publikowanych w wolnym świecie, czy to w formie artykułów, czy później w formie pierwszej, słynnej książki<sup>3</sup>. Warto oczywiście dodać, iż choćby ze względów konspiracyjnych, Karski unikał konkretnych strukturalnych, czy innych, nie mówiąc o jakichkolwiek nazwiskach, unikał także rozważań teoretycznych, formułowania definicji. Mój pogląd, któremu dałem już wyraz w dawniejszych publikacjach, jest w tej kwestii następujący. Punktem wyjścia rozważań nad genezą pojęcia i terminu musi być nawiązanie do jakże bliskiej piłsudczykom ale i pokoleniom wychowanym na legendzie Piłsudskiego, do owej wizji Powstania Styczniowego, jaką szerzył w swych wypowiedziach Piłsudski. Piłsudski i jego ludzie, także i sanacja, choć niekoniecznie w najbardziej udatny sposób, przeszli do historii jako ci, którzy kładli w każdej sytuacji szczególny nacisk na konieczność istnienia własnej państwowości. Stąd ta legenda Rządu Narodowego Powstania Styczniowego, rządu tajnego, anonimowego, stąd słynny mit pieczęci Rządu Narodowego, twórczość Stefana Żeromskiego z *Wierną rzeką* na czele. Bez tego punktu wyjścia trudno byłoby zrozumieć podejmowane z miejsca od września 1939 r. działania nawiązujące świadomie do koncepcji nie tylko militarnych struktur konspiracyjnych ale i struktur quasi państwowych. Działania te widoczne są już od początków tworzonej przez gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego Służby Zwycięstwu Polski, także analogiczne w koncepcji strukturalnej podjęto ówczesnie w Krakowie tworząc Organizację Orła Białego, której jeden z głównych organizatorów – Ludwik Muzyczka – stanie wkrótce u boku kierownictwa ZWZ jako szef podziemnej administracji zmilitaryzowanej<sup>4</sup>. Powstaje pytanie, dlaczego w prasie konspiracyjnej, czy w tekstach wysyłanych do Paryża w latach 1939-1940, nie spoty-

\* Referat Stanisława Salmonowicza wygłoszony z okazji Jubileuszu profesora Stanisława Grodziskiego.

<sup>1</sup> Por. Cz. Madajczyk, *Państwo podziemne w okupowanej Polsce (analiza pojęcia w historiografii)*, w: *Państwo w polskiej myśli politycznej*, pod red. W. Wrzeńskiego, Wrocław 1988. Ogólnie dawniejsza literatura przedmiotu por. w moim zarysie: *Polskie Państwo Podziemne (PPP) 1939-1945*, w: *Walka Podziemna na Pomorzu w latach 1939-1945. Materiały sesji w Toruniu 27-28 IX 1989*, pod red. J. Szilinga, Toruń 1990, s. 11-50. Por. także ogólnie o PPP i jego działalności moja próba syntezy: *Polskie Państwo Podziemne. Z dziejów walki cywilnej 1939-45*, Warszawa 1994.

<sup>2</sup> Por. T. Strzembosz, *Rzeczpospolita Podziemna*, Warszawa 2000.

<sup>3</sup> Por. obecnie polskie wydanie książki J. Karskiego, *Tajne Państwo. Opowieść o Polskim Podziemiu*, opr. W. Piasecki, Warszawa 1999. Tamże informacje o pierwszych tekstach J. Karskiego ogłoszonych w Londynie. Dopiero po zapoznaniu się ze sprawozdaniem Karskiego w lutym 1944 r. minister Stanisław Kot, w porozumieniu z premierem Mikołajczykiem, wydał okólnik adresowany do polskich placówek dyplomatycznych, by odtąd przedstawiać „walkę konspiracyjną Polaków jako dzieło Polskiego Państwa Podziemnego” a po angielsku stosować termin „Polish Underground State” – por. E. Duraczyński, *Rząd Polski na uchodźstwie 1939-1945. Organizacja. Personalia. Polityka*, Warszawa 1993, s. 322.

<sup>4</sup> O Organizacji Orła Białego powstałej w Krakowie por. K. Pluta-Czachowski, *Organizacja Orła Białego*, Warszawa 1987, s. 81; por. S. Salmonowicz, *Ludwik Muzyczka 1900-1977. Polityk i żołnierz. Przyczynek do dziejów Armii Krajowej*, Warszawa 1992.

kamy bezpośrednich śladów koncepcji PPP i koncepcja ta czas długi – wedle mojej orientacji – nie była *expressis verbis* formułowana w oficjalnym życiu publicznym Podziemia? – Moja odpowiedź na to pytanie brzmi następująco. Po pierwsze, ze zrozumiałych względów konspiracyjnych (o czym niekiedy naiwnie zapominają różni badacze) nie należało czyli byłoby niebezpiecznym i nieroztropnym, ujawniać rozmach budowy struktur PPP w taki sposób, który mógłby ułatwiać czynnikiem niemieckim lepsze rozeznanie rozmiarów działań konspiracyjnych. To jest główna ale nie jedyna przyczyna, dla której termin „państwo podziemne” nie jest w zasadzie używany oficjalnie przed r. 1944, choć, być może, dalsze kwerendy źródłowe ujawnią tu pewne wcześniejsze przykłady. Był także i drugi, ważny politycznie i taktycznie argument, którego do tej pory dostatecznie nie rozważono: chodziło tu początkowo o problem, istotny w każdym razie do klęski Francji, iż rząd gen. Sikorskiego niechętny był zbytnej rozbudowie podziemia, obawiał się bardzo poważnie samodzielności działań krajowych (Stanisław Kot!) i liczył, bezpodstawnie, na szybkie zakończenie wojny. Nadal i po r. 1940 istniał problem szerzonego zwłaszcza przez SL zarówno w Warszawie, jak i w Londynie, braku pełnego zaufania do ZWZ-AK, którego KG w kraju będzie stale pod ostrzałem zarzutów o zbyt wielką samodzielność czy ambicje polityczne. Stąd sądzą, iż lansowanie na przykład w 1942 r. terminu PPP bez dogłębnego wyjaśniania w Londynie, iż termin ten w niczym nie narusza podległości struktur krajowych wobec władz RP na Uchodźstwie byłoby posunięciem kłopotliwym. Stwierdzając te istotne moim zdaniem przesłanki chciałbym jednak podkreślić, iż stoję na stanowisku, opartym zarówno o pewne wypowiedzi powojenne Korbońskiego, Kauzika a zwłaszcza moje rozmowy w latach sześćdziesiątych z ppłk. L. Muzyczką „Benedyktem”, jak i z płk. K. Plutą-Czachowskim „Kuczabą”, iż, choć może w formie nie precyzywanej, wolnej od formalnych definicji, jednakże termin- pojęcie PPP żyło i to w pierwszym rzędzie w kręgu KG ZWZ-AK, po drugie, choć z pewnym opóźnieniem było przyjmowane jako pewna realna rzeczywistość w kręgach stronnictw politycznych reprezentujących legalizm II RP i w kierownictwie Delegatury Rządu na Kraj. Jeżeli pominąć odsuniętego zbyt szybko od kierowania sprawami konspiracji gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego to widziałbym tu rolę pewnych dyskusji czy ustaleń głównie w kręgu ludzi związanych bądź z Biurem Informacji i Propagandy ZWZ-AK, nie zapominajmy tu o ewentualnej roli inspiratora w osobie prof. M. Handelsmanna, znawcy przecież i spraw XIX wieku i tradycji piłsudczykowskich, o roli Stefana Korbońskiego, inicjatora koncepcji walki cywilnej oraz organizatora administracji podziemnej, stale podkreślającego legalność działania struktur PPP – wspomnianego „Benedykta”. Wśród polityków z pewnością nieobca była tradycja Rządu Narodowego Powstania Styczniowego ludziom PPS na czele z Kazimierzem Pużakiem i Tomaszem Arciszewskim. Być może, z braku źródeł bezpośrednich nie zdołamy ustalić precyzyjnie owej spontanicznej osmozy, przenikania pojęcia PPP w szersze kręgi struktur podziemnych, skoro względy konspiracyjne nakazywały tu wielokrotnie ostrożność. Zakończmy te kwestie stwierdzeniem istotnym, iż przecież od momentu, kiedy Rząd RP, obok struktur czysto militarnych, podjął oficjalnie i normatywnie budowę struktur władzy cywilnej krajowej, musimy przyjąć, iż bez względu na używane terminy, zarówno Podziemie w kraju, jak i Rząd RP na emigracji, budowały razem struktury, które rzecz jasna i formalnie i realnie wykraczały poza formy tzw. ruchu oporu<sup>5</sup>. Tak więc PPP powstało i się rozwinęło, choć sam termin, ani nie był definiowany, ani stosowany przez długi czas, bądź jedynie marginesowo i nieoficjalnie. Myślę, iż uświadomienie tego faktu wiele tłumaczy, także i wiele koncepcji odrzucających prawny charakter Państwa Podziem-

---

<sup>5</sup> Za stosowaniem terminu „ruch oporu”, mimo jego fatalnych konotacji epoki komunistycznej, opowiada się nadal K. Dunin-Wąsowicz w swej polemice z moją książką cytowaną w przypisie 1 (por. K. Dunin-Wąsowicz w „Dziejach Najnowszych”, 1995, nr 2, s. 181-184, tamże moja odpowiedź, 1996, nr 4, s. 257-260. W konkretnej kwestii traktowania przez K. Dunin-Wąsowicza PPP jako „londyńskiej części polskiego ruchu oporu” poświęcił swoje wystąpienie polemiczne G. Górski pt. *W sprawie polemiki K. Dunin-Wąsowicza ze S. Salmonowiczem czyli jeszcze kilka uwag o Polskim Państwie Podziemnym*, „Czasy Nowożytnie”, Tom IX/X, 2000, s. 203-208. Nb. ostatnim słowem nauki w kwestii dziejów PPP i jego miejsca w Europie jest syntetyczny zarys w językach polskim i angielskim pt. *Polskie Państwo Podziemne – Po-*

nego (Wł. Sobociński i inni autorzy), bądź koncepcji – wbrew faktom – nakazującym widzieć w partiach politycznych właściwego twórcę PPP. To także tłumaczy – wynikające z przyczyn pozanaukowych – uporczywe próby szukania rzekomo równoważnych innych struktur podziemnych, które jednak, bądź nie miały ówczesnie żadnego legalnego ustrojowego bytu (jak instytucje tworzone pod koniec wojny przez PPR), bądź były zupełnym marginesem w życiu Podziemia (jak instytucje tworzone przez skrajną prawicę – Organizacja Polska, której realna siła nigdy nie została potwierdzona źródłami).

Kwestia druga, którą chciałbym szerzej rozwinąć to właśnie fakt, iż, jak wiadomo, cenzura i historiografia komunistyczna, przez czas długi po wojnie nie dopuszczały do stosowania terminu PPP, jak i nie istniała swoboda badań nad strukturami politycznymi, kierowniczymi PPP. Po 1956 r. pozwalano na studia nad bliżej często nie określanym ruchem oporu na wzór koncepcji francuskiej, wyolbrzymiając równocześnie ponad wszelkie realia źródłowe rolę ruchu komunistycznego. Dziś możemy przyjąć jako stwierdzenia bezdyskusyjne, iż po pierwsze antyniemiecki ruch komunistyczny na serio narodził się dopiero po napadzie Hitlera na Związek Radziecki, po drugie, iż co najmniej do końca 1942 r. komunistyczne struktury stanowiły niewielki margines życia podziemnego. Nawet na wiosnę 1944 r. mimo wsparcia zrzutami radzieckimi i partyzantką radziecką przerzucaną w głąb terytoriów polskich wedle najpoważniejszych ustaleń możemy mówić o ok. 40 tys. ludzi związanych z Armią Ludową i PPR podczas gdy tylko Armia Krajowa plus Bataliony Chłopskie liczyła u progu „Burzy” około 350 tys. zaprzysiężonych żołnierzy. Tak więc nic dziwnego, iż badania poważne nad Armią Krajową rozwijały się w kraju bardzo powoli a nad Delegaturą Rządu czas długi nie było godnych uwagi badań. Istotnym był tu dorobek pisarzy na emigracji, zwłaszcza uczestników wydarzeń wysokiego szczebla<sup>6</sup>. W kraju podejmowano, mimo cenzury, wysiłki ukazywania różnych aspektów tej problematyki, m.in. w pracach Cz. Madajczyka, Wł. Bartoszewskiego, T. Strzembosza, E. Duraczyńskiego. Próba spojrzenia z perspektywy ustrojowej na zagadnienie państwa podziemnego była rozprawa Z.J. Hirsza pt. *Instytucje polityczno-prawne okupowanego państwa polskiego w latach 1939-1945*, Białystok 1985. Można tu w pewnej mierze przypisać autorowi pionierskie zasługi jednakże jego główne tezy były nie do przyjęcia. Stawiał na równi legalne władze Rzeczypospolitej w kraju i na emigracji z podziemiem komunistycznym, nie używał w dzisiejszym rozumieniu tego słowa terminu państwo podziemne, ani go nie definiował a wyolbrzymiał rolę partii politycznych w podziemiu co pozwalało mu na podkreślanie znaczenia roli PPR. Nb. w nowej wersji swej pracy pod dość dziwnym tytułem *Państwo polskie po układzie Ribbentrop-Mołotow*, Białystok 1991, autor zmienił poglądy, pomijając niemal wątek genezy PRL, ale nadal stoi na stanowisku „kreatywnej roli partii” i wypowiedział wiele poglądów budzących sprzeciw. Sytuacja w historiografii uległa zmianie już w ostatnich latach istnienia PRL, kiedy cenzura przestała ingerować w spory dotyczące tych spraw. Wówczas była możliwa polemika między prof. Władysławem Sobocińskim a mną na temat pojęcia PPP<sup>7</sup> Profesor Sobociński, wychodząc z przesłanek teoretycznych, negował zasadnicze elementy istnienia państwa podziemnego. Warto też wspomnieć, iż publikowana w roku 1988 r., wielka rozmiarami synteza Wojskowego Instytutu Historycznego pt. *Polski ruch oporu 1939-1945*, nadal kontynuowała negacyjny nurt historiografii komunistycznej. To dopiero otwartym przełamaniem tabu były dyskusje na łamach „Dziejów Najnowszych”

---

*lish Underground State*, z przedmową J. Ślaskiego opracowali S. Salmonowicz, M. Ney-Krwawicz, G. Górski, Warszawa 1999.

<sup>6</sup> Powołać tu należy relacje i książki S. Korbońskiego, gen. T. Bora-Komorowskiego, M. Karaszewicza-Tokarzewskiego, J. Michalewskiego, S. Kauzika. Dwie istotne książki były z reguły pomijane przez autorów krajowych: T. Bieleckiego, *Podziemna walka o Niepodległą*, Filadelfia 1978 oraz T. Wyrwa, *La Résistance polonaise et la politique en Europe*, Paris 1983. Rzadkością jest, by historycy zachodnioeuropejscy byli zorientowani w problematyce PPP. Takim godnym uznania wyjątkiem jest H. Michel, *Et Varsovie fut détruite*, Paris 1984.

<sup>7</sup> Por. CPH, t. 33: 1981, z. 2, s. 129-145; t. 35: 1983, z. 1, s. 368-369; t. 36: 1984, z. 2, s. 241-243.

w latach 1983-1984<sup>8</sup> a następnie m.in. monografia Leszka Gondka pt. *Polska Karząca*, Warszawa 1988. Brakowało jednak precyzyjnej definicji struktur ustrojowych PPP a badania nad tymi strukturami były dalekie od kompletności. Rozwinięcie tych badań nastąpiło w ośrodku toruńskim dzięki zarówno moim własnym pracom<sup>9</sup>, jak zwłaszcza dzięki obszernym monografiom i licznym studiom szczegółowym Grzegorza Górskiego<sup>10</sup>, co spowodowało, iż osiągnęliśmy po raz pierwszy pogłębiony stan badań od strony ustrojowej. W sumie ostatnie dziesięciolecie przyniosło prawdziwy przełom w badaniach nad różnymi aspektami dziejów PPP. Wspomnieć tu należy jeszcze szczególnie takie rozprawy jak J. Paśnika, *Status prawny Delegata Rządu na Kraj*, Warszawa 1991, liczne prace Marka Neya-Krwawicza o strukturach ZWZ-AK, pracę Grzegorza Mazura o Biurze Informacji i Propagandy ZWZ-AK<sup>11</sup>, czy rozprawę Waldemara Grabowskiego o Delegaturze Rządu<sup>12</sup>. Szereg prac szczegółowych dotyczyło licznych sytuacji regionalnych. Nie da się natomiast zaprzeczyć, iż ostatnia obszerna książka T. Strzembosza, wyżej już cytowana, stanowi raczej próbę popularnej syntezy, miejscami bardzo publicystyczną, a z przyczyn metodologicznie niezrozumiałych autor nie wykorzystał znacznej części dorobku historiografii za ostatnie 5-10 lat. W rezultacie trudno to dzieło uznać za ostatnie słowo nauki w interesującym nas temacie.

Na zakończenie chciałbym poruszyć kilka kwestii dyskusyjnych, czy zasługujących na dalsze badania. Co do definicji PPP istnieje pewna ilość różnic w wypowiedziach ostatnich lat 10. Jedno jest pewne, że zasadniczym elementem definicji PPP lat 1939-1945 jest fakt, iż są to struktury państwa – Rzeczypospolitej, która mimo zajęcia całości terytorium państwowego przez okupantów nie przestała istnieć zgodnie z prawem międzynarodowym. Tak więc musimy zawsze pamiętać, iż to co nazywamy Państwem Podziemnym, to jest na tą skalę w historii nieznaną próba kontynuacji państwowości polskiej w konspiracji, ale próba wykonywana na polecenie i zgodnie z decyzjami legalnych władz Rzeczypospolitej urzędujących w Paryżu a potem w Londynie. Odrzucić należy raz na zawsze przyjmowanie istnienia dwóch państw podziemnych. Podziemie komunistyczne stało się reprezentantem dualizmu ustrojowego, sygnowanego nb. przez obce mocarstwo i pozbawionego od początku jakiegokolwiek suwerenności, dopiero w momencie utworzenia władz lubelskich, które przejęły nominalną władzę nad częścią terytorium państwa. Nie miało ono za sobą piętna legalizmu, ani nie było ówczesnie akceptowane przez znakomitą większość narodu. Przed lipcem 1944 r. struktury komunistyczne miały charakter iluzoryczny, samo istnienie Krajowej Rady Narodowej było swego rodzaju fikcją polityczną.

Omawiając stan badań i ewentualne problemy sporne, czy kwestie perspektywicznie zasługujące na dalsze badania, chciałbym wskazać, iż istnieje problem właściwej periodyzacji zjawiska niezwykle dynamicznie ulegającego przeobrażeniom polityczno-ustrojowym. Osobiście wypowiadam się za przyjęciem takiej periodyzacji dziejów Państwa Podziemnego:

1. Narodziny i rozwój struktur Państwa Podziemnego: koniec września 1939 – jesień 1941.
2. Rozbudowa i konsolidacja Państwa Podziemnego, 1941-1943.
3. Definitywne ukształtowanie się ustroju PPP: 1 połowa 1944.
4. Państwo Podziemne w jawnym działaniu: „Burza” i Powstanie Warszawskie.
5. Epilog i testament PPP: od klęski Powstania Warszawskiego do lipca 1945 r.

<sup>8</sup> Wspomnieć tu trzeba Jana Szczepańskiego, T. Strzembosza, wcześniejsze wypowiedzi Wł. Bartoszewskiego.

<sup>9</sup> Por. także prace przedrukowane w mojej książce pt. *Polski wiek XX. Studia i szkice*, Włocławek 2000.

<sup>10</sup> Zwłaszcza: G. Górski, *Administracja Polski Podziemnej 1939-1945*, Toruń 1995 i tegoż, *Polskie Państwo Podziemne 1939-1945*, Toruń 1998.

<sup>11</sup> Por. G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy KG SZP-ZWZ-AK 1939-1945*, Warszawa 1987.

<sup>12</sup> Por. W. Grabowski, *Delegatura Rządu na Kraj*, Warszawa 1991 i moje uwagi, „Przeгляд Historyczny”, 87: 1996, z. 3, s. 680-684. Por. także monografia G. Ostasza, *Krakowska Okręgowa Delegatura Rządu na Kraj 1941-1945*, Rzeszów 1996.

Czasami wypowiediany jest pogląd, iż w zakresie PPP najważniejsze kwestie zostały już wyjaśnione, że w obecnym stanie źródeł wiele już nie da się zrobić. Pogląd ten jest częściowo słuszny, głównie co do studium podstawowych struktur PPP. Wiele jednak kwestii czeka na badania, choć trzeba podkreślić, iż stan źródeł jaki pozostał nam do dyspozycji jest dalece niezadowolający. Można jednak ciągle liczyć na nowe ustalenia z akt dawniej niedostępnych, z tajnych archiwów PRL oraz z archiwów radzieckich, których jednak dostępność jest relatywnie niewielka. Faktem jest, iż ostatnie 10 lat poświęcone były głównie na studia nad dziejami struktur PPP. Teraz trzeba w większej mierze zbadać ich konkretną działalność, ich dorobek, ich rolę polityczną. Szczególnie dotyczy to działalności niektórych Departamentów DR, jak i niektórych Delegatur Okręgowych. Dla wielu kwestii na szczeblu pozawarszawskim brak studiów określających narodziny, personalia, kierunki działań administracji cywilnej czy zmilitaryzowanej. Personalia ludzi PPP nadal są mało znane. Tragiczny los wielu działaczy DR po 1945 r., brak szerszej informacji o ich losach, nadal stanowią poważne utrudnienie. Zauważmy, iż jeżeli pewna grupa kierowniczych postaci ZWZ-AK doczekała się już biografii, to gros najważniejszych postaci życia politycznego i spraw DR nadal czeka na autorów.

Uważam, iż po pewnej ilości studiów szczegółowych będzie można przystąpić do próby ukazania całości dziejów Delegatury Rządu – ukazać nie tylko jej struktury ale i działania. W listopadzie 2001 r. odbędzie się w Toruniu kolejna sesja naukowa organizowana przez toruńską Fundację „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”, która będzie poświęcona badaniom nad dziejami Delegatury Rządu. Na autora czeka także problem dziejów pojęcia PPP w czasie okupacji i jego kształtowanie się (kontrowersyjne) w historiografii powojennej. Dodam, iż byłoby niezwykle celowym, gdyby jakiś ośrodek archiwalny podjął się opracowania ogólnopolskiego (międzynarodowego) informatora o źródłach do dziejów PPP. Uwaga ostatnia dotyczy życia politycznego w Podziemiu. Nadal niedostatecznie znamy ogromny ładunek poglądów, teorii, programów zawartych na łamach prasy konspiracyjnej. Tu są nadal potrzebne liczne studia monograficzne. Brak także wielu ustaleń co do dziejów partii politycznych. Istnieje m.in. potrzeba weryfikacji badań powojennych nad dziejami PPR, przeprowadzona przez profesjonalnego historyka dążącego wyłącznie do ustalenia *wie es eigentlich gewesen*. Kwestia druga to dzieje „Rocha”, Stronictwa Ludowego w kraju w czasie okupacji, także mocno zmitologizowane przez historyków pozostających na usługach ZSL podporządkowanego systemowi rządów komunistycznych. Nadal wiele nie wiemy o ugrupowaniach skrajnej prawicy, które tak wzorowały swe konspiracyjne struktury na układach znanych z dziejów masonerii, że nieraz do dziś nie wiadomo, kto stał na czele tych organizacji. Także i sprawy PPS w okresie okupacji były w powojennej historiografii nieraz kaleczone. Mniejsze organizmy polityczne, jak piłsudczycy, pozostają najczęściej do dziś przedmiotem amatorskich opracowań. To są wszystko sprawy trudne źródłowo, ale które czekają na profesjonalnych badaczy.

Na zakończenie uwaga jednak optymistyczna. Nie da się zaprzeczyć, iż ostatnie 10 lat rewolucjonizowało obraz okresu 1939-1945. Jeżeli będziemy wystrzegać się nadmiernych nostalgii kombatanckich, wdrażać badania fachowe historyków niezwiązanych z żadną skrajną opcją polityczną, doczekamy się, krok po kroku, obrazu tych lat wolnego zarówno od skrzywień minioniej epoki, a także publicystycznych emfaz ostatniej dekady.

Okupacja hitlerowska nie miała precedensu w dziejach Europy. Jedynie Polska miała za sobą tradycję ponad stuletniej walki z zaborcami, tradycję Rządu Narodowego Powstania Styczniowego, tradycję tajnego nauczania i Skarbu Narodowego lat przed I wojną światową, jak i epopeję Polskiej Organizacji Wojskowej, by wspomnieć tylko kilka najważniejszych przykładów. Tradycja ta, można rzec, spontanicznie i bez zwłoki odżyła, doprowadziła do stworzenia z niczego gmachu Polskiego Państwa Podziemnego. Raz jeszcze, świadomie czy nieświadomie, elity kraju poszły za wezwaniem Jana Jakuba Rousseau, który w dobie rozbiorów Polski wołał do naszych przodków: *Polacy! Jeżeli przeszkodzić nie zdołacie, aby was nie pożarli sąsiedzi, starajcie się, aby was strawić nie mogli!* Polskie Państwo Podziemne nie zdołało zrealizować swego głównego celu, upadło, jednakże jego testament i jego mit pozostały w świadomości i do nich sięgano w każdym momencie powojennej historii PRL, w każdej próbie wybicia się narodu na niepodległość.